(Nro. 71.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 36. 27. Marca 1821.

TRIPOLIS
Stolica Państwa Tripolitańskiego.

(z *Francuzkiego* *)

Tripolis, czyli starożytne Ako w barbaryyskiey Afryce, leży pod 13° 18' Zachódniey długości a 32° 54' Połnocney szerokości.

Ma 12 meczetów, 3 synagogi (bóznice) i rękodzielnie korduanu (safiianu) materyy iedwabnych tudzież 15,000 mieszkańcow, między któremi iest do 2,000 żydów.

Okolica ta, z powodu piękney i mnogiem cieniowaniem urozmaiconey zieloności; niezliczonych palmowych drzew w ulice sadzonych i mnogich daktelowych na bladawey ziemi odbiiaiących, przedstawia oku przed zawinięciem do portu widok malowny. Zbliżywszy się do miasta, wpada w oczy półkole z płytkiemi wapnem narzucanemi dachami. W różnych miasta dzielnicach wznoszą się meczety i łaźnie ozdobne kopułami i wieżyczkami; nadto pozasadzane koło meczetów drzew daktelowych i fig Indyyskich grupy, maią postać przyiemnych ogrodów. Znayduiące się nad portem wysoko wyniesione gruzy, dowodzą o spustoszeniach dłonią wszystko niszczącego czasu zrządzonych, między któremi daią się postrzegać tu i owdzie brukowane mieysca, podług wszelkiego podobieństwa ieszcze z czasów Rzymian. Zamek, mieszkanie Baszy, leży na samym końcu miasta od północy. Opasany wysokim mocnym murem, ale nayniepoządniey zbudowany, od czasu bowiem do czasu dla potomków i rodziny panuiących, co raz więcey przybudowano mieszkań, tak, iż one kształcą nie regularne miasto. Tuż przy zamku iest warsztat do budowania okrętów. Mocne mury i obronne wieże miasta, obecnie grożą obaleniem, lecz przedsiewzięta potrzebna ich poprawa byłaby zdolną postawić miasto w stanie bardzo mocney twierdzy, z powodu korzystnego iakie ma położenia; z trzech bowiem stron oblane morzem, z czwartey nieprzebytemi piaskami. Od wschodu przedzielone wielką puszczą Barka 4,000 mil kwadratowych maiącą, w którey nigdy, procz kiedyś nie kiedyś włoczęga iaki Arab, a żaden się inny człowiek nie pokaże. Tu to był niegdyś Jowisza Ammona kościół, w którym pod barana postacią część boską odbierał, lecz zbyt mało zbliżało się doń czcicielów dla nieznośnie piekącego piasku, ktory i dziś mieszkańców owych od reszty świata dzieli, nieraz bowiem wiek cały npłynie, a żaden śmiertelny nie odważy się na tak niebezpieczną pielgrzymkę. Od roku 1400 kray Trypolitański był pod panowaniem Porty, powoli wybił się z pod Tureckiego iarzma, i ulega rządom Maura pod tytułem Baszy. Maurowie tey krainy są bieli.

Wąskie ulice zawalone nadto gruzami uniewygodniaią przechód. Domy możnieyszych różnią się od owych Egipskich wschodniem zwyczaiem na 3 do czterech piąter wysokich. Wchodzi się do nich z sali, czyli obszernego przedpokoiu od Maurów Skiffar zwanego, z obu stron kamienne ławki maiącego. Ztąd wschodami do dużego pokoiu Gulfor mianowanego, w którym okna na ulice, iakich reszta pokoiów nie ma. Pokóy ten iedynie dla właściciela domu przeznaczony. W nim ułatwia zatrudnienia i przyymuie swoie przyiacioły. Rodzina nawet iego, bez wyraźnego zezwolenia wstępu tam nie ma, tak iak i iemu do pokoiu żony nie wolne weyście, zastawszy u progu niewieście sandałki. Przed salą znayduie się w miarę maiątku właściciela brukowany dziedziniec. Niektóre domy budowane z kitowey czerwoniawey massy do gładkiego marmuru podobney, inne z białego lub czarnego marmuru; pospolite z kamienia i gliny. Wszystkie zaś domy tak wielkie iak małe na ieden sposób stawiane. Dziedzieniec służy do przyymowania mnostwa kobiet, których gospodyni domu sprasza na uroczystości rodzinne, wesela i t. p. iakotež do pewnych przy po-

(*) *Voyague a Tripoli ou relation d' un séjour de dix années en Afrique par J. M. Carthy T. I. Paris 1819.*

)(

grzebach zwykłych obrzędów. Wtedy zascielaią go Tureckiemi matami, kobiercami, i rospinaią płutna dla schronienia się przed upałem słońca i słotą. Ozdoby podobne wymagaią częstokroć wielkich wydatków. Zamiast krzeseł, ustawiaią w około haftowane iedwabne poduszki, zdobią ściany kobiercami, słowem cały dziedziniec w pyszną salę zmieniaią. W koło dziedzińca wznosi się na słupach ganek z galeryią drewnianą. Na tym ganku znayduią się wschody do dużego pokoiu z sobą nie maiące związku, światłem dziedzińca oświecane. Okna bez ram; wąskim ich otworem mocnemi żelaznemi prętami opatrzonym, wciska się tylko słabe i posępne światło do pokoiów, a gdy nadto iedynie na dziedziniec wychodzą, zazdrośnego Maura zupełnie czynią spokoynym.

Dachy płaskie tynkowane są gipsem lub kitem, i opasane pół łokcia wysoką poręczą. na nich suszą i preparuią figi, winogrona, daktele i tak zwany chleb daktelowy. Na nich i wieczory przepędzaią, ażeby po dziennych upałach używali orzeźwiaiącego chłodku, i po zachodzie słońca do Mahometa modły zasełali. Albowiem gdziekolwiek się bądź Maur znayduie w chwili, kiedy z wieży Meczetu wzywa do piątey modlitwy *Marabout*, nic go wstrzymać nie zdoła od rzucenia się na ziemię i wielbienia Mahometa, co znayduiącego się w ich towarzystwie Europeyczyka niezmiernie uderza. Z dachów spływa deszczowa woda w studnię na dziedzińcu wykopanę, i kitem do marmuru podobnym wytynkowane, w których się po roku świeżo i dobrze utrzymuie. Gdy w całym kraiu nie ma inney słodkiey wody, a w okolicy Tripoli żadney nawet rzeki, to, przy panuiącey suszy bardzo łatwo wybucha powietrze. Niekiedy pada deszcz dni kilka, często zaś i przez 2 miesiące kropla nie spadnie.

Pokoie w pałacach możnych Panów iaśnieią przepychem. Oto opisanie pokoiu odwiedzialnego małżonki panuiącego Baszy: Sciany ozdobione kobiercami z axamitu ciemno zielonego, robionego w rozmaite kwiaty, te obwiedzione są szerokiemi szlakami, na których maxymy Alkoranu iedwabiami wyszywane. Gzyms z cegieł lakierowanych w rozliczne cieniowania, pod tym w około pokoiu porozstawiane porcelanowe i krzyształowe naczynia, ściany okryte dużemi zwierciadłami w złote i srebrne ramy. Wchód do pokoiu oprócz drzwi i ozdob osadzonemi z marmuru. Podłogę okrywaią wyszukaney piękności maty, na których leżą bogato tkane kobierce. Mieysce krzeseł zastępuią materace i poduszki po układane w sofy pokryte suto haftowanem axamitem. Przed sofami znowu rozpościeraią się Tureckie dywany.

Odwiedzaiących małżonkę Baszy *Lilla kebbiera* (od pospólstwa wielką damą zwaney) częstuią kawą, którą w malutkich porcelanowych filiżankach, osadzonych w złote przeźroczysto wyrabiane kubki ale bez spodków roznosi dwóch niewolników na wielkiey gwerydonie (tacy) z ciągnionego złota wybornie robioney i ubiór tych niewolnibow lśni się od złota i srebra. Po kawie na małych stopę wysokich i nayozdobniey fornerowanych stolikach stawiaią różne chłodniki. Na ostatek wnoszą kadzidła, różne wonie, i serwety, których końce na pół łokcia złotem haftowane.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O dziennikach i czasowych pismach wychodzących w Anglii.

Z każdem rokiem pomnaża się w Anglii liczba pism czasowych. Przed 20 laty, znano tylko 8 literackich zbiorów w Londynie, dziś ich iest przeszło 80.

W magazynie Monthly, znayduie się następuiący spis exemplarzy, których iedna szczególnie księgarnia Londyńska z wychodzących co miesiąc dzienników, dla swoich prenumeratorów potrzebuie:

Monthly Magazin.	650	exempl.
Getelmans Magazine. Magazyn wielkiego tonu.	550.	—
Monthly Rewiew.	450.	—
Sporting Magazine. Magazyn żartów.	350.	—
British Critic.	300.	—
European Magazine.	300.	—
Ladies Magazin.	300.	—
New Monthly Magazine.	275.	—
London medical Journal.	225.	—
Electi Rewiew. Rozbior o obyczayności	200	—
Thomsons Annal's Chemiczny dziennik.	175.	—
Medical Repository.	175.	—
Blackwood,s Edinburg Magazin.	150.	—

Philosophical	exempl.
Magazin. . . . . . -	125. —
Repertory, ...	125. —
Ackerman's Repositori.	125. —
Literary Panaroma. . .	75. —

Ta ilość, którą ieden tylko dom handlowy prenumeruie, może nieiako służyć za skazowkę do wyrachowania ogólnego odbytu czasowych pism w Anglii. Widziemy z tąd ową możność, ktorą o iednymże czasie tak wiele podobnych przedsiebierstw istnieie, gdy tym czasem we Francyi n. p. wychodzącego pod redakcyią zmarłego Mellin naywyborniey szego we Francyi dziennika *Annales encyclopediques* w chwili zeyścia Autora tylko 350 Exemplarzy zabierano, z których częśc 4ta szła do Anglii, a może do Niemiec i innych kraiów takaż druga.

Lubo Monthly Magazin nie naydawniey szym iest tych czasowych pism zbiorem, istnieie iuż przecież od roku 1795go. Od tey chwili wiele podobnych ziawisk bardzo króciuteńko trwało, gdy ten Magazyn w pośród nieustannych politycznych zmian, wzrastaiąc zawsze utrzymał się. Przyznać atoli należy, że nie masz żadnego z pomiędzy rozmaitych pism peryiodycznych, ktoreby tak iak te, w zakresie osmiu arknszy łączyło więcey rozmaitości przedmiotów, z tak wyszukanym wyborem i wyrachowaną względnością na potrzebę liczney publiczności. Każdy zeszyt zawiera około sta rozmaitych artykułów: doniesienia o pracach uczonych towarzystw; wiadomości meteorologiczne; oznaymienia bankroctw; przedmioty polityczne; Poezyie i t. p. Jest to magazyn w naywłaściwszem znaczeniu tego wyrazu. —

Obecnie wychodzi w Londynie co rana 8. politycznych dzienników, między któremi 4. Ministerskie, 3 zachowuią pewny rodzay neutralności, a ieden tylko, *The Morning Chroniele*, obstaie głośno i iawnie za sprawą niepodległości.

Każdego wieczora ma stolica 6 Gazet; z tych 2. za Ministrami, 3. żadney pewney nie maią strony, a iedna, *The Statesman*, iest ze strony, oppozycyyney. Siedem pism wychodzi co drugi dzień; z których 5 tchnie duchem Ministrow, gdy 2. drugie neutralnemi są. Innych 7. wychodzi dwa razy w tydzień, a żadne dotąd nie okazało znamion przychylności do strony oppozycyyney.

Nie mniey iak 20 pism politycznych wychodzi co Niedziela, których większa połowa iest za Ministrami, 2. lub 3. w widokach i zdaniach nie stałe, gdy znowu The Champion, pod redakcyią Thelwalla; The Constitution pod Lowela, The Independant Whig, pod White, The examiner pod Hunta, The Britich pod Woolera, The News pod Philippa, i The Observer pod Klementa, z stałością, mocą i zręcznością bronią sprawę konstytucyyney wolności.

Oprocz tych mnogich gazet Stolicy wychodzi w Hrabstwach Anglii i w prowincyi Wallii 119. Gazet raz w tydzień, a 3 dwa razy. W Szkocyi iest 22 gazet, z tych 5 trzyrazy na tydzień, a 17 raz wychodzi. W Irlandyi 6 gazet codziennie wychodzi, 11 trzy razy, a 9 raz w tydzień. W Jersey, Guernesey, i na wyspie Mann, wychodzi siedm różnych Gazet raz co tydżień.

Ze wszystkich tych gazet tworzy się ogół 423 rozmaitych pism, do których gdy dodasz wyżey nadmienione literackie dzienniki, tak iak i mnogie czasowe dzieła które w połączonych królestwach Anglii, Szkocyi i Irlandyi wychodzą, będzie ich przeszło 500.

Przecież potóp tych poranników i dzienników, nie dawno dziesięciu ieszcze porannikami pomnożonym został; to iest The Tickler, albo zbiór dobrych wypracowań w prozie i wierszu; The Edinburgh, Monthly Review, którego nie należy brać za owego The Edinbnrg Review, który co kwartał wychodzi; The Remembrancer, albo umysłowe i literackie Qodlibet; The Medical Intelligencer, albo lekarsko literacki poseł — wychodzi w 3 miesiące; The Cabinet of Arts, pismo sztukom pięknym poświęcone; The Casket którego wydawcą starszy While; The Fireside Magazine. Magazyn kominkowy; The English Musical Gazette, i na koniec A Monthly journal of new voyages and travels. Porannik o naynowszych lądowych i morskich podrożach. Ten zawiera opisane podroże w rękopismach, przekładania wydanych w Niemczech lub w Francyi; przedrukowania podroży wyszłych w ziednoczonych Stanach, na ostatek wyiątki z naylepszych w Anglii pod prasą będących dzieł tego rodzaiu. Sześć zeszytów składa duży tom. Redaktorem iest R. Philpps The Retrospective Review trudni się starożytną literaturą, wydaie wyiątki nayrzadszych i nayważnieyszych dzieł, które od wskrzeszenia nauk aż do początku bieżącegn wieku wyszły.

Do nieprzytomney kochanki.

Pamiętasz owe przyiemne wieczory,
Kiedy z wiosnianey korzystaiąc pory,
Myśmy oboie po gaiu chodzili?
Ja o tey szczęsney niezapomnę chwili!
Gdym się przytulał do twoiego łona,
Przyszłość mnie trwogi raziła obrazem,
Czułem, że losu potęga szalona,
Z wiosną kochankę uniesie mi razem.
Przewidywałem iaki mnie traf czeka!
Nieba cię w obce powołały strony,
Może, gdy na cię poglądam z daleka,
Kto inny zbiera mey nadziey plony.
Nie, — znam twe serce i czyste i stałe,
Ani o zmienność posądzić cię mogę,
Rospacz w mey duszy próżną wznieca trwogę:
Wierney kochanki godnie ziscisz chwałę.
Może z powrotem Zefira kochanki,
Będę różane uplatał ci wianki,
A spoczywaiąc przy sobie miłośnie,
Złożemy hołdy kwiatorodney wiośnie.

St. Ja — i.

Teatr we Lwowie.

Zapowiedziane Machabeuszów przedstawienie na 17. Marca, z przyczyny niewygotowania niektórych maszyneryi i dla tem lepszego wypróbowania dopiero 19. t. m. spełnionem zostało. Licznie zgromadzona publiczność oczekiwała zaczęcia wśród zaostrzoney ciekawości. Wielki ten dramat napisany po Francuzku we 4 aktach przez P. P. Cuvelier i Leopold, a na Polski ięzyk przez P. Kudlicza przełożony, wystawia wzniosły przedmiot z pisma Swiętego Siedmiu Machabeuszów synow wielkiego kapłana Eleazara przewodnicząc ludowi Izraelskiemu broniło dzielnie miasta swiętego przeciwko dumnym przywłaszczeniom Antyocha Króla Syryiskiego. Jnż zamordowany na stopniach ołtarza Eleazar, iuż pięciu Machabeuszów padło ofiarą swoiego bohaterstwa, a ieszcze nie ulegaiąc Jerozolima ogromowi nieszczęść ufna w Pana Panów, sprzeciwiała się mężnie natarczywym napadom Antyocha, który zapewniony przez swoie wyrocznie, iż dopiero na tenczas dostąpi naywyższęy chwały gdy wszyscy Machabeusze polegną, a święte miasto zniszczonem będzie, podwaiał w oblężeniu swoie usiłowania. Zdziwiony nadludzka stałością Machabeuszów łożył wszytkie starania, ażeby który z braci zapominał o swoiem wielkiem powołaniu. Naymłodszy Mizael, pałaiący gwałtowną miłością ku iego córcę Teonie, zdawał się mu bydź nayłatwieyszym do pokonania. Wziętemu przez Syryyczyków w niewolę, przyrzeka Antyoch pod warunkiem wyrzeczenia się prawego Boga, rękę Teony a po śmierci swoiey tron Azyi, lecz wzniosły umysł Machabeusza gardząc próżnościami światowemi, upatrywał tylko w przyszłem życiu prawdziwey nagrody, i wolał póyść dobrowolnie na śmierć, aniżeli splamić nieskażytelne imie Machabeuszów. Zdobywszy Jerozolimę, gdy iuż żaden z Machabeuszów nie zostawał przy życiu, mniema dumny Antyoch, że osiągnał swoiego zamiaru. Na gruzach miasta rozkazuie wznieść posąg Jowiszowi, a matkę szlachetnych braci Salmonę poprowadzić na stos, atoli niebo nie dozwala tryumfować zbrodni, piorun obala bałwochwalczą wystawę, a wśród harmoniynych tonów spiewaków niebiańskich ukazuią się siedmiu braci Machabeuszow, i ich oyciec Eleazar, który zniżywszy się aż ku Salmonie goreiącey w płomieniach, wkłada na nią koronę nieśmiertelności, i razem unosząc się do przybytku wieczności, naypięknieyszą nagrodę swoich cnotliwych czynów otrzymuią.

Podobnie świetney wystawy w naszem mieście nie możemy sobie przypomnieć. Dekoracyie zupełnie nowe, kostumy iak naywspanialsze, obrazy kosztowne, grupy zaymuiące, wszystko przyczyniło się do dodania więcey blasku i powagi całey sztuce. Zważaiąc, że na tak małym Teatrze, iakim iest Lwowski z trudnością przychodzą podobne wielkie wystawy, zdumiewac się zaiste potrzeba nad usiłowaniami naszego szanownego Anteprenera, który nie tylko wszystkie te przeszkody usunął, ale oraz połączywszy gust z świetnością, wystawił należycie tę sztukę, i zaspokoił oczekiwinia publiczności. Jednomyślnem wywołaniem starano się okazać wdzięczność P. Kamińskiemu za podięte trudy, które iuż nie raz dowiodły iego znawstwo i pracę w zawodzie teatralnym.

Z pomiędzy dokładney gry wszystkich aktorów, odznaczyła się P. Bensowa w roli Salmony doskonałą grą, która ią sprawiedliwie do rzędu artystek wynosi. Szczególnie zaięła swoią trafną mimiką w owey scenie kiedy wyciągaiąc z urny los rozstrzygaiący życie iednego z iey synów usiłuie zwalczyć przywiązanie macierzyńskie i tkliwość kobiecą. Kogoż ten widok nie poruszył? Wywołano tak P. Bensowę, iak i P. Bensę, który rolę Judeasa oddał z właściwym sobie talentem.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.